№ 214. Łódź, Środa 6 sierpnia 1919 r. Rok II.

GŁOS POLSKI

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie Mk. 5.50. Kwartalnie Mk. 16.50. Za odnoszenie dopłaca się 50 fen. miesięcznie.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 6.50. Kwartalnie 19.50.

Cena numeru pojedyńczego 30 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi: Piotrkowska 106. Telefon 199.

Telefon w Warszawie 609.

1914. 6 sierpnia 1919.

Dzień 6 sierpnia 1914 roku i jego narodziny.

—o—

Nieprzerwany szereg, poczynając od Konfederacji Barskiej, aż po powstanie 1863 roku włącznie, wysiłków Narodu Polskiego, zmierzających do zdruzgotania wiążących go kajdanów, dał początek licznym rocznicom — Majowej (1791), Marcowej (1794), Listopadowej (1813) i Styczniowej (1863). Wszystkie one były rzewnem wspomnieniem bohaterskich zapoczynań i zmagań, ukoronowanych jednakowoż ostatecznie klęską. Nosiły więc one charakter podniosły, przypominając ofiarność i męstwo naszych ojców i dziadów, a jednocześnie—tragiczny, każąc się domyślać istnienia jakiegoś starożytnego fatum, niszczącego wszystkie nasze usiłowania.

Do szeregu tych rocznic narodowych przybywa jeszcze — Sierpniowa, jakże odmienna od tamtych, pamiątka czynu, uwieńczonego wreszcie powodzeniem po 150-letnich usiłowaniach, ziszczenia marzeń szeregu pokoleń.

Po roku 1863 ziemie polskie, a zwłaszcza ówczesny zabór rosyjski, zaległa cisza grobowa. „Ludzie szaleni" legli na pobojowiskach, zawiśli na belkach szubienic, zaludnili katownie Sybiru, a w najszczęśliwszym razie unieśli swe głowy zagranicę, by spożywać gorzki chleb tułaczy. W kraju pozostali jedynie „ludzie rozsądni". Rozpoczął się okres pamiętnej „pracy organicznej"; „ludzi szalonych" wyklinano jako sprawców wszelkich nieszczęść, jakie na Polskę spadły...

Rzecz charakterystyczna—na Moskwę nie śmiano się gniewać nawet w cichości serca, jakgdyby tajemne myśli mogły być zadenuncjowane wszechpotężnemu wrogowi; z tem większą zajadłością złorzeczono Prusom i Bismarkowi, co zresztą nie było niebezpiecznem. Twórców powstania pomawiano nawet o świadomą, lub nieświadomą pracę „Pour le roi de Prusse". — Prusy to musiały wywołać nasz ruch zbrojny, ażeby w morzu krwi utopić kiełkujące jakoby porozumienie dwuch największych słowiańskich narodów, brzemienne w tyle niebezpieczeństw dla Prus, grożące drugim Grunwaldem. Powtórzyły się te czasy, gdy niektórzy szlachcice pomawiali Kościuszkę o wywołanie insurekcji tylko w tym celu, ażeby dać Katarzynie pozór do zagarnięcia reszty Rzeczypospolitej.

To samo miało się powtórzyć w czasach bezpośrednio poprzedzających dzień 6 sierpnia 1914 roku. Wtedy również kowale broni polskiej byli ryczałtowo denuncjowani przez prasę warszawską, przynajmniej przez olbrzymią jej większość, jako agenci pruscy, lub austrjaccy.

Tę cmentarną ciszę zakłócił okrzyk bojowy od wschodu, wieść o klęskach rosyjskich w wojnie z Japonją. Przerwał on na chwilę spokojne trawienie naszych uspokojonych pod względem aspiracji narodowych „ludzi trzeźwych". I tylko świadomy swych celów społecznych i narodowych lud roboczy, zgromadzony pod sztandarami PPS. podjął w roku 1892 hasło niepodległości Polski i zapoczątkował pierwszą manifestacją przeciwrządową na Placu Grzybowskim w Warszawie w dniu 13 listopada 1904 roku. Wkrótce wystąpiła do walki organizacja bojowa partji tej. Rząd rosyjski i wstecznictwo polskie napiętnowały ją zgodnie, jako organizację bandycką. Wśród ludu jednak i młodzieży nazwy Rogowa, Łap, Bezdan nabierają brzmienia Stoczka, Grochowa i Wawru. Pomiędzy bojowcami, tułającymi się po lasach i polach Polski, budzi się mimowolne porównanie z rokiem 1863... Coraz bardziej rozumieją, że postępują oni w r. 1904 „jak Oni" w roku 1863 (porównaj broszurę Brunona Kosteckiego pod tym tytułem).

Na widownię występuje Józef Piłsudski, znany dotąd przeważnie w szeregach organizacji PPS. Oburzył się on na widok rezerwistów polskich, pędzonych, jak stado baranów, na rzeź do Mandżurji, podczas gdy krew ich przelana w Polsce w walce z najazdem, mogłaby wydać plon stokrotny. Nie znajdywał on jednak odgłosu w społeczeństwie, gdzie olbrzymio przeważali ludzie „rozsądni". W obrębie własnej partji napotykał także upór ze strony kierujących czynników, dążących do równoległego działania z rewolucją rosyjską". Piłsudski przystępuje wówczas do tworzenia organizacji bojowej, uważając ją za zaczątek przyszłej siły zbrojnej narodowej. Sprzeciwia się więc używaniu jej do aktów terorystycznych, drobnych zamachów na policjantów, żandarmów, urzędników, lecz dąży do walki powstańczej, ażeby w społeczeństwie polskiem wskrzesić zamarłego ducha bojowego i wykazać mu naocznie możebność walki zbrojnej z najazdem. Pamiętne są czyny organizacji bojowej w latach 1905—1907; wreszcie niedobitki jej chronią się do Galicji. Piłsudski przychodzi do przekonania, że bojówka nie może stać się kadrą armji regularnej, bez której walka z najazdem jest beznadziejna. Na podstawie czysto wojskowej, bezpartyjnej powstaje w roku 1908 we Lwowie „Związek walki czynnej", prowadzony przez obecnego gen. Sosnkowskiego, prawą ręką Piłsudskiego. Rozwojowi tej organizacji poświęca całą swą czynność Piłsudski.

Dowodzi on zupełnie słusznie, że od roku 1863 zgnuśnieliśmy przez półwiekowy pokój, brak własnej armji, agitację zwolenników „organicznego wcielenia", dochodzącą do wyrzeczenia się własnej państwowości.

Związek rozwijał się jednak słabo, głównie dla braku środków pieniężnych, których społeczeństwo, niedorosłe do poziomu Piłsudskiego, skąpiło, a także z powodu swego nawpół konspiracyjnego charakteru.

Zatarg rosyjsko-austrjacki z powodu aneksji Bośni-Hercegowiny, dążenie Rosji do zagłady monarchji austro-węgierskiej, pozwoliły rządowi austrjackiemu przestać w sprawie polskiej zbytnio oglądać się na Rosję. W roku 1910 władze pozwoliły zalegalizować we Lwowie związek strzelecki. Piłsudski pomnaża swą osobę, organizuje szkoły strzeleckie dla oficerów i podoficerów, oraz letnie kursy obozowe. Jednocześnie podejmuje organizację militarną młodzieży polskiej wyższych zakładów naukowych w Rosji i zachodniej Europie.

Wszędzie powstają gniazda strzeleckie, w których na wspólnym gruncie niedalekiej walki orężnej o niepodległość Ojczyzny stają zgodnie socjalista i narodowiec, radykał i klerykał. W Galicji wzrasta, jak na drożdżach, ilość kół strzeleckich i pokrewnych im Drużyn. Na zjeździe w Zakopanem w dniu 5-go sierpnia 1912 roku powstaje „Skarb Wojskowy".

We Lwowie pod redakcją młodego historyka, Marjana Kukiela, zaczyna wychodzić „Strzelec". Wzrost organizacji wojskowych polskich obudza czujność „Stróżów narodu". Zaczynają się sypać denuncjacje zwłaszcza w prasie warszawskiej. Drużyny strzeleckie uchylają się z pod ogólnej organizacji. Dzięki intrygom endecji ustaje dopływ składek z Ameryki.

W tym czasie pada wieść o mordzie serajowskim. W powietrzu czuć już zapach prochu. Chwila rozstrzygająca zbliża się krokami obrzymimi. Piłsudski podwaja i potraja swoją pracę. W Galicji wszystkie warstwy ludności sypią ostatni swój grosz, nieraz krwawo zapracowany, na skarb wojskowy. Tłumy młodzieży garną się do „Strzelca". Dochodzi do porozumienia między „Związkiem strzelców" a „Drużynami".

Tymczasem w Królestwie też organizowano młodzież, mianowicie sokołów i skautów, lecz w tym jedynie celu, ażeby związać ich dyscypliną, któraby nie pozwoliła bez pozwolenia endeckich władz centralnych złączyć się z mającymi wkroczyć strzelcami! W Królestwie padło powszechne hasło: „Czekać"! Tu mieli przewagę „ludzie rozsądni", podczas gdy w Galicji — „ludzie szaleni" z Piłsudskim na czele.

Połączenie strzelców z drużynami pod komendę Piłsudskiego przyspieszył zamiar wkroczenia do Królewstwa, bez oglądania się na oficjalne wypowiedzenie wojny Rosji przez Austrję.

Dnia 3 sierpnia Piłsudski wybrał z pośród strzelców i drużyniaków pierwszą kompanję kadrową, mającą, jako regularne wojsko polskie, walczące pod własnym sztandarem, przekroczeniem granicy obu dzielnic zadać kłam istniejącemu rozbiorowi Polski.

„Żołnierze — rzekł Piłsudski — spotkał Was ten zaszczyt niezmierny, że pierwsi pójdziecie do Królestwa i przestąpicie granicę rosyjskiego zaboru jako czołowa kolumna wojska polskiego, idącego walczyć o oswobodzenie Ojczyzny. Wszyscy jesteście żołnierzami. Patrzą na was, jako na kadry, z których rozwinąć się ma przyszła armja polska i pozdrawiam Was, jako pierwszą kompanję".

Dnia 6 sierpnia o godz. 3 nad ranem wyruszyła kadrówka z Oleandrów (koszary strzeleckie w Krakowie) pod dowództwem por. Kasprzyckiego (Zbigniewa).

Tak się poczęła armja polska, stworzona przez Piłsudskiego, i tak się dziś ziściły Jego wieszcze słowa.

Oto jest wielkość rocznicy dzisiejszej, w pierwszej linji świętem zwycięstwa idei Piłsudzkiego, opartej na głębokiej wierze w niespożytość ducha Narodu Polskiego.

Z. M.

—o—

W. SIEROWSZEWSKI.

Mobilizacja.

—x—

Piłsudski 5 lipca 1914 roku odbywał w Tyńcu ostatnie doroczne ćwiczenia strzeleckie, wojna stała już na progu. — Organizacje strzeleckie zostały zaskoczone jej wybuchem tak niespodziewanie, że do dalszych miejscowości, szczególniej zagranicę, już nie zdążyły dojść powołania mobilizacyjne. Młodzież uniwersytecka i kierownicy byli w rozproszeniu, pieniędzy w skarbie było mało, broni i amunicji tyle co nic. Przyszła chwila „improwizacji" sił z niczego.

Na szczęście w budynkach powystawowych w Krakowie, w t. zw. Oleandrach zaczęły się gromadzić kadry letniej szkoły wojskowej. Tam też naznaczony został punkt zborny szybko ściągniętych oddziałów strzeleckich. Przyjechał ze Lwowa szef sztabu, Kazimierz Sosnkowski i zaczęła się gorączkowa robota, konferencje [illegible] strzeleckimi, pertraktacje z władzami austrjackiemi. Wszystko gmatwało się niezmiernie i szło jak z kamienia. Początkowo nie wolno było strzelcom nawet chodzić grupami po mieście i nosić broń. Mimo to zewsząd napływali powołani i gęsto zabłękitniały mundury strzelców na ulicach Krakowa. W Oleandrach, w strzeleckiej „Komendzie placu" (na Kochanowskiego), w „Głównej Komendzie" (w Parku Krakowskim) roiło się od młodzieży i szła energiczna robota organizacyjna. Szyto mundury, pasy, przysposabiano tornistry i plecaki.

Piłsudski sam wyjechał do Wiednia, zdawszy rządy w doświadczone ręce K. Sosnkowskiego. M. Sokolnickiego wysłał do Lwowa dla przeprowadzenia tam mobilizacji Związków Strzeleckich i Drużyn Strzeleckich oraz porozumienia się z tamtejszemi organizacjami „Sokoła" i „Drużyn Bartoszowych". Wiele obiecywano sobie z podróży Piłsudskiego do Wiednia, ale ten wrócił stamtąd posępny i milczący. Tymczasem tysiące najrozmaitszych spraw czekało na niego. Od wczesnego ranka do późnej nocy musiał przyjmować raporty i wydawać rozkazy. Istny młyn ludzi, interesów i wiadomości napełniał gwarem i ruchem mieszkanie Piłsudskiego na ul. Szlak (31) oraz lokal Strzeleckiej Komendy Placu.

Pochłonięty sprawami dokonywanej gorączkowo mobilizacji Strzelców, pertraktacjami z polskiemi Drużynami Strzeleckiemi i zabiegami u władz austryjackich o wydanie niezbędnej broni i amunicji, o pozwolenie na ćwiczenia podmiejskie, nie mógł Piłsudski wiele uwagi poświęcać sprawom politycznym. Nie tracił ich jednak z oka. Szczególnie go zajmowało zachowanie się ludności Królestwa Polskiego wobec ogłoszonej tam mobilizacji... Przychodziły wieści, że wojska rosyjskie cofają się pospiesznie ku Wiśle, że z nadgranicznych miast, nawet osad rosyjskie władze administracyjne uciekają, zabierając kasy i archiwa, że pozostała miejscami straż graniczna i żandarmi zajęci są niszczeniem stacji kolejowych i słupów telegraficznych.

A ludność? Co ludność? Dlaczego nie burzy się, nie powstaje?... Taka okazja nie powtórzy się i za sto lat... — mówił mi raz z bólem serdecznym. Powtórzyła się stara historja: zabory nie żyły życiem jednolitem. Podczas gdy Galicja rozpalała się coraz większym ogniem entuzjazmu, gdy ofiary na rzecz Skarbu Wojskowego zaczęły płynąć setkami i tysiącami koron, gdy młodzież wszelkich stanów tłoczyła się ciżbą na punktach werbunkowych i zbornych, gdy przemarsz najmniejszej grupki Strzelców wywoływał zapał powszechny, — Królestwo milczało.

Rozegrała się wieszcza scena z „Anhellego"..., kiedy to przelatą rycerz na koniu, wołając: „Wolność! Wolność!... a Anhelli wycieńczony długą niewolą, leży omdlały i bezsilny...

Emisarjusze przybyli końmi lub piechotą z Sosnowca, z Częstochowy, z Łodzi, z Warszawy, z Lublina, przynieśli wiadomości, że owe sportowe organizacje skautów, sokołów, wycieczkowiczów, z których powstawania tak się cieszono wśród Strzelców, uważając je za kadry przyszłego narodowego wojska, że te towarzystwa szeroko rozrzucone po kraju stały się właśnie drutownicą, jaką intryga antywojskowa wstrzymała żywiołowy ruch ludowy. Ogół oglądał się na te stowarzyszenia za hasłem, a one same wyczekiwały hasła z Warszawy; w Warszawie zaś główne nici ich organizacji były w ręku wrogów ruchu powstańczego, w ręku mniej lub więcej zakapturzonych zwolenników

Dmowskiego. Nie powiedzieli oni jednak „nie", bo wtedy nie usłuchanoby ich może, lecz obłudnie kazali „czekać". Chwila została stracona; iskra entuzjazmu, już zapalająca się wśród ludu wiejskiego i robotników, przygasła. Polska zamiast zepchnąć przez powstanie plac boju ze swego terytorjum na ziemie rosyjskie, skazywała się swą biernością na doskonały teren dla walk najeźdźców, na cierpienia i zniszczenia tak okropne, że najkrwawsze powstania były w porównaniu z niemi zabawką.

Piłsudski przewidywał to i mówił o tem:

„Ha! cóż robić?... Będziemy mordować się w wojskach nieprzyjacielskich, zamiast walczyć we własnych szeregach za własną sprawę"... „Jest to dla mnie drugie najboleśniejsze w życiu rozczarowanie. Wojna japońska i ówczesna mobilizacja niczego nas nie nauczyły"...

Tak się sprawa przedstawiała w Królestwie.

Ale i w samej Galicji intrygi wrogów polskiego ruchu zbrojnego nie ustawały ani na chwilę. Wobec tego sfery miarodajne zajęły stanowisko wyczekujące, nieufne i... wszystko układało się w niepewnych, mglistych zarysach. Fala entuzjazmu, wznosząca się coraz wyżej wśród społeczeństwa, mogła się rozbić o ten brak decyzji i opaść, nie znajdując ujścia i wyraźnego celu.

Trzeba było koniecznie coś postanowić, coś uczynić, co postawiłoby wszystkich wobec faktu dokonanego. Tymczasem w skarbcu było wszystkiego 36,000 koron, a broni i amunicji było bardzo mało. Do Oleandrów wciąż napływały nowe oddziały, ale co nastąpi... po fakcie dokonanym, tego nikt przewidzieć nie mógł. Może powstaną przeszkody nieprzełamane, które wstrzymają ich dopływ?

„Nigdy nie przeżywałem chwil straszniejszych, jak te chwile przełamania się wewnętrznego i postanowienia"... przyznawał się Piłsudski już po odbyciu znacznej części kampanji.

Bieg wypadków nie pozostawiał jednak dużo czasu do namysłu.

W pierwszych dniach sierpnia doszło do porozumienia się z „Drużynami Strzeleckiemi", które poddały się bez zastrzeżeń, pod dowództwo Piłsudskiego. 3-go sierpnia oficer Burhardt-Bukacki przyprowadził do Oleandrów oddział z 74 Drużyniaków w pełnym rynsztunku. Ze „Strzelców" wybrano taką samą ilość przeważnie królewiaków. Z magazynów zaczęto wydawać wybranym żołnierzom tornistry, ładownice, Mannlichery i po dwieście ostrych naboi. Nastrój gorączkowy i wzniosły dosięgnął szczytu. Po południu zapowiedziano przybycie komendanta. — Istotnie około trzeciej wśród ustawionych naprzeciw siebie Strzelców i Drużyniaków, pojawił się Piłsudski w strzeleckiej maciejówce na głowie i ze szpicrutą w ręku; przyjął raport i odbył szczegółowy przegląd żołnierzy, poczem wygłosił krótką, energiczną przemowę tej treści: „Odtąd niema ani Strzelców ani Drużyniaków. Wszyscy, co tu jesteście zebrani, jesteście żołnierzami polskimi. Znoszę wszelkie odznaki specjalnych grup. Jedynym waszym znakiem jest odtąd Orzeł Biały. — Dopóki jednak nowy znaczek nie zostanie wam rozdany, rozkazuję, abyście zamienili ze sobą wasze dawne odznaki, jako symbol zupełnej zgody i braterstwa, jakie muszą wśród żołnierzy polskich panować. Niech Strzelcy przypną do czapek blachy Drużyniaków, a oddadzą im swoje orzełki. Wkrótce może pójdziecie na pola bitew, gdzie mam nadzieję, zniknie najlżejszy cień różnicy między wami".

Po skończonej przemowie oddał swój znaczek naczelnikowi Drużyn, a jego blaszkę przypiął do swojej czapki; wielu z obecnych uczyniło to samo. Wzruszenie było powszechne i ogromne; niedawni przeciwnicy i współzawodnicy ściskali się ze łzami w oczach. Poczem utworzono nowe szeregi ze wszystkich zebranych w Oleandrach żołnierzy, przemaszerowano kilka razy po placu i znowu zestawiono ich w dwurzędzie z bronią u nogi. — Piłsudski chodził przed frontem z głową pochyloną, założywszy jedną rękę za plecy, a drugą za burtę kubraka na piersiach. Zapadał zmierzch; w dali Kraków zabłysnął wieczornymi ogniami. Młode twarze Strzelców bielały równym rzędem, jak wykute z marmuru, nad ścianą wyprostowanych nieruchomo ciał, oczy ich jeno śledziły pilnie za najmniejszym ruchem naczelnika. Wtem tenże podszedł do grupy oficerów, stojących na uboczu i wydał krótki rozkaz. Jeden z oficerów wystąpił z papierem w ręku i wzruszonym głosem zaczął z imienia i nazwiska wywoływać żołnierzy z rozmaitych plutonów. Wychodzili w pełnym rynsztunku z bronią na remieniu i stawali w osobnym ordynku. Cisza zaległa na całym placu tak głęboka, że słychać było przyspieszone oddechy tych, co czekali na swoją kolej. Ze 113 zapisanych na szkołę podoficerską Strzelców wywołano 98; do nich przyłączyła się równym krokiem cała kolumna Drużyniaków.

„A my?... ozwały się nieśmiałe głosy w pozostałych szeregach.

„Baczność!..."

Umilkły głosy. Jeden z żołnierzy, stary znajomy Piłsudskiego, odważył się nawet podbiedz do niego, ale ten wstrzymał go niecierpliwem ruchem ręki.

„Żołnierze!..." zaczął nagle surowym głosem:

„Spotkał was ten zaszczyt niezmierny, że pierwsi pójdziecie do Królestwa i przestąpicie granicę rosyjskiego zaboru, jako czołowa kolumna wojska polskiego, idąca walczyć za oswobodzenie Ojczyzny. Wszyscy jesteście równi wobec ofiar, jakie ponieść macie. Wszyscy jesteście żołnierzami. Nie naznaczam szarż, każę tylko doświadczeńszym wśród was pełnić funkcje dowódców. Szarże uzyskacie w bitwach. Każdy z was może zostać oficerem, jak również każdy oficer może znów wrócić do stopnia szeregowca, czego oby nie było... Patrzę na was, jako na kadry, z których rozwinąć się ma przyszła armia polska i pozdrawiam was, jako pierwszą kadrową kompanię!..."

Żaden głos nie ozwał się w ciemnych szeregach żołnierzy, ale w zebranej nieopodal publiczności głośno płakano.

Wybraną kompanię natychmiast odłączono od innych. Nocowała w oddzielnej sali. O 3-ej godzinie rano przyjechał Piłsudski i zrobił próbny alarm. Dzień następny kadrówka spędziła w koszarach, czyniąc gorączkowo przygotowania do drogi.

Tegoż dnia wieczorem, gdy żołnierze jeszcze nie pokładli się spać, korzystając z ciepła i cudnego blasku księżycowej nocy, błądzili tłumnie po podwórzu, w bramie ukazał się jakiś rycerz na siwym koniu. Był to Belina—Prażmowski, który wracał z wywiadów z Królestwa i prowadził stamtąd pięć koni, zaczątek naszej przyszłej jazdy, oraz wiadomość, że przez śmiały manewr 7 uzbrojonym strzelcom udało się powstrzymać mobilizację w okolicach Jędrzejowa, wypędzić stamtąd władze rosyjskie i straż pograniczną. W nocy z 4-go na 5-go znowu zaalarmowano kadrówkę, ale i tym razem nie poszła do Królestwa. Wyprowadzono ją na ćwiczenia na błonia.

Piłsudski miał do pokonania wielkie trudności.

Dopiero 6-go o 3-ej rano wyruszyła kadrówka z Krakowa pod dowództwem porucznika Kasprzyckiego. Poprzedzał ją maluchny patrol konnicy z 8 ludzi, z których trzech niosło siodła na sobie, gdyż konie mieli dostać dopiero za granicą. Piłsudski odprowadził oddział za miasto, które okrążono cicho i niespostrzeżenie. Polecono oddziałowi zająć Miechów, ale nikt o tem nie wiedział, prócz dowódcy i gdy po dojściu do szosy za miastem na prawo ku granicy, zwrócono chwilowo na lewo, rozpacz i szemranie wybuchły w szeregach. Okrzyk „baczność!" stłumił je wszakże natychmiast, a wkrótce potem zwrot ku granicy wrócił w szeregach wesołość. Pod Słomnikami padły pierwsze strzały, nasza konna szpica strzelała do straży pogranicznej, która znowu wróciła. Moskale cofnęli się pośpiesznie, zostawiając jednego zabitego i jednego rannego..

Zaczęła się wojna.

Piłsudski tymczasem ekspedjował z Krakowa II-ą i III-ą kompanię. Udały się one nie wprost, a drogą okólną na Krzesowice, gdzie urządzone były składy broni, gdyż pierwiastkowo projektowano było wkroczenie Strzelców do Zagłębia Górniczego, w którym były silne, tajne organizacje wojskowe, czekające jeno sygnału.

Ale tam już wkroczyli „inni".

Wszystkie więc oddziały skierowano na Miechów.

8-go sierpnia przyjechał tam Piłsudski.

Nareszcie znalazł się on u szczytu swych marzeń; stanął do otwartej walki z odwiecznym dręczycielem i najeźdcą Ojczyzny.

Sprawy polskie

Komunikat naczelnego sztabu generalnego.

z d. 5 sierpnia.

Front litewsko-białoruski.

Na odcinku Rakowa udało się nieprzyjacielowi wtargnąć chwilowo w kilku miejscach do naszych linji. Oddziały nasze **odrzuciły jednak kontratakiem nieprzyjaciela** i odzyskały dawne stanowiska.

Na całym froncie ożywiona obustronna działalność bojowa oddziałów wywiadowczych i silna akcja artylerji.

Na odcinku Prypeci **zaatakowali bolszewicy**, wspierani ogniem artylerji, nasze linje **na wschód od Łachwy walka w toku.**

Front galicyjsko-wołyński.

Oddziały nasze śmiałym wypadem **zajęły wieś Łopuszno.** Nieprzyjaciel wycofał się, pozostawiając 20 zabitych i rannych i 4 jeńców.

Na reszcie frontu bez zmiany.

W zast. szefa sztabu generalnego
Haller pułk.

O Górny Śląsk.

Poznań, 5 sierpnia. (PAT.) Wbrew doniesieniu, jakoby z Górnego Śląska zaczęto wycofywać Grenschutz, naczelna komenda śląska ogłasza, że nie może być mowy o przedwczesnym opróżnieniu Śląska i że rząd nie myśli o wycofaniu lub zmniejszeniu liczby Grenschutzu. Opróżnienie nastąpi dopiero po ratyfikacji pokoju przez trzy wielkie mocarstwa. Przedtem nie zostanie wycofany ani jeden żołnierz Grenschutzu. Sposób wycofania będzie ustalony przez władze wojskowe i komisję ententy. Opróżnienie nastąpi tak, ażeby ludność ani jeden dzień nie pozostała bez opieki wojskowej.

Pisma niemieckie donoszą także, że wojska Grenschutzu nie usuną się z pow. Babimojskiego, Międzyrzeckiego i Międzychockiego. Przeciwnie w tych dniach przybędą tam posiłki Grenschutzu.

Komunikat polski (Poznańskie).

Komunikat głównego dowództwa z dnia 6 sierpnia.

Grupa północna:

Pod Zagajowicami ogień z karabinów i kulomiotów. Równocześnie ogień na patrol niemiecki. Poza pojedyńczymi strzałami w okolicy Radwonek i Konarzewa spokój. Podczas wczorajszej strzelaniny niemieckiej padło 120 ciężkich granatów.

Grupa zachodnia:

Na Krzyrzkówek silny ogień nieprzyjacielskich kulomiotów i 4 miny. Zresztą poza zwykłą strzelaniną spokój. Pod Rączyskiem i na południe Brenna odparto patrol niemiecki.

Grupa południowa.

Wśród strzałów z kulomiotów w okolicy Czarnego Lasu na całym froncie spokój.

Wroczyński, generał-podporucznik
szef sztabu.

Naczelny wódz na froncie litewskim.

Lida, 5 sierpnia. (PAT). Dnia 4 b. m. do głównej kwatery frontu litewsko-białoruskiego przybył specjalnym pociągiem Naczelny Wódz w towarzystwie gen. Henrysa i świty. Na dworcu oczekiwali go dowódca frontu litewsko-białoruskiego gen. Szeptycki, szef sztabu frontowego podpułkownik Thullier, szef kwatermistrzowstwa kapitan Roztworowski, liczni oficerowie sztabu i kwaterujących tam oddziałów a także przedstawiciele władz cywilnych z komisarzem powiatowym panem Zdanowiczem na czele. Ludność miejscowa zgromadziła się na dworcu i przywitała Naczelnika państwa okrzykami na jego cześć oraz chlebem i solą. Z dworca Naczelnik państwa udał się na konferencję do dowództwa frontu, poczem odbył się obiad w kasynie oficerskim. Po obiedzie odbył się przegląd oddziałów wracających z pola boju. Następnie Naczelnik państwa zaszczycił swą obecnością ściślejsze grono grupujące się około generała Szeptyckiego, przyjaciół swych i towarzyszy bojowych. Po kolacji naczelny wódz opuścił główną kwaterę i razem z generałem Szeptyckim udał się na objazd pierwszych linji bojowych.

Połączenie Słowaczyzny z Polską.

W każdym razie słowacy chcą zerwać z czechami.

Lwów, 5 sierpnia. „Gazeta Wieczorna" zamieszcza wywiad z pewną wybitną osobistością słowacką.

Słowacy nie chcą żadną miarą słyszeć o połączeniu z czechami i postarają się o uznanie swej niepodległości, ewentualnie **połączą się z Polską.** W tym celu udała się już nawet delegacja słowacka do Warszawy z p. *Wiktorem Dworakiem* na czele.

Państwowa Rada Administracyjna.

Warszawa, 5 sierpnia. (PAT). Na mocy uchwały Sejmu ustawodawczego z dnia 29 lipca r. b. minister aprowizacji zwołał na dzień 1 sierpnia państwową radę administracyjną, jako stały organ doradczy przy ministerstwie.

Przedniczył pan minister aprowizacji. Skład rady stanowi 10 posłów wyznaczonych przez Sejm, 10 przedstawicieli konsumentów oraz 10 przedstawicieli producentów.

Po zagajeniu posiedzenia przez pana ministra, szef sekcji polityki aprowizacyjnej J. Gościcki odczytał i umotywował projekt regulaminu państwowej rady administracyjnej, który po dyskusji, po wprowadzeniu drobnych zmian zatwierdzono.

Sprawę cen na zboże referował szef sekcji Gościcki oświadczając, że ministerstwo stoi na stanowisku określenia cen zależnie od kosztów produkcji i na stanowisku przyjętym przez uchwałę sejmową z dnia 29 lipca. Pracę uzależnienia cen od kosztów produkcji były od kilku tygodni. Odbyto szereg narad z przedstawicielami rolników. Narady ustaliły, że koszta produkcji 4 gatunków zboża w byłej Kongresówce i Małopolsce są o 50 proc. mniej więcej wyższe niż w byłym zaborze.

Producenci 2 pierwszych prowincji uznali cenę 90—100 mk. za pokrywające koszta produkcji, zaś producenci byłego zaboru pruskiego 50 mk. za centnar miary (100 kilogramów). Należy przeto określić ceny różne w zależności od terytorjów, gdyż wyznaczenie jednej pośredniej ceny dla całego państwa krzywdziłoby rolników z byłej Kongresówki i Małopolski, dając natomiast przywileje rolnikom byłego zaboru pruskiego.

Po obszernej dyskusji PRA uznała ten punkt widzenia i zatwierdziła stosowanie cen maksymalnych.

Po ustaleniu tej zasady wyłoniły się 3 wnioski w sprawie cen na zboże w byłej Kongresówce i Małopolsce.

1) Wniosek konsumentów 60 mk. za centnar miary, 2) wniosek większej własności 180 i 3) mniejszej 100. W imiennem głosowaniu przyjęty został wniosek pierwszy. Za wnioskiem tym głosowali przedstawiciele konsumentów, nie padł zaś nań ani jeden głos rolników-producentów. Dla byłego zaboru pruskiego przyjęto cenę pszenicy 50 mk., innego zboża 40 mk. za jeden centnar miary.

Sprawę premji z wczesną dostawę oraz ich wysokości pozostawiono do uznania ministerstwa.

Projekt rozporządzenia w sprawie obrotu zbożem siewnym referował szef sekcji rolnej L. Zaborowski. W projekcie przewidziano wolny handel dla zboża siewnego oryginalnego oraz ceny maksymalne na pozostałe nasiona z uwzględnieniem nadzwyczajnego procentu do cen zasadniczych. Kwalifikowanie zboża siewnego zostało przez ministerstwo rolnictwa I Dp. powierzone uznanym przez państwo instytucjom fachowo-rolniczym.

Po dyskusji uchwalono a) by na ziarno siewne oryginalne nie naznaczać cen maksymalnych, b) by ceny maksymalne pierwszego odsiewu nie przekraczały więcej jak 50 proc. cen zasadniczych, c) by ceny maksymalne dalszych 8 odsiewów nie przekraczały 25 pr. cen zasadniczych, d) by ceny maksymalne zboża siewnego niekwalifikowanego nie przekraczały więcej niż 15 pr. cen zasadniczych.

Szef sekcji rolnej referował w dalszym ciągu projekty rozporządzeń dotyczących przemiału zboża i wolnego handlu ziemniakami. Oba te projekty po wprowadzeniu drobnych zmian zostały przyjęte. W ciągu dyskusji wypowiedziano życzenie, by instytucje komunalne, związki robotnicze i kooperatywy uzyskały pierwszeństwo przy przewozie ziemniaków.

Następnie uchwalono skład stałej komisji głównej, do której wchodzą 2 posłowie, 2 przedstawiciele konsumentów i 2 przedstawiciele producentów.

Po przewrocie na Węgrzech.

—o—

Sytuacja na Węgrzech.

Żądania koalicji. — Dwa rządy. — Rumuni w Budapeszcie.

Wiedeń, 5 sierpnia. (PAT). „Wiener Allgemeine Zeitung" donosi: Clemenceau wysłał do pułkownika Romanelli notę, w której oświadcza, że ententa domaga się **najściślejszego wykonania przez Węgry warunków rozejmu z listopada 1918 oraz demobilizacji wojsk.**

Pozatem ententa nie zamierza mieszać się do wewnętrznych spraw Węgier, żąda tylko, aby nowy gabinet reprezentował wszystkie warstwy narodu węgierskiego. Socjalistyczny rząd węgierski odpowiedział na to, że jest gotów spełnić warunki rozejmu. Rząd prowadzi obecnie rokowania celem utworzenia gabinetu koalicyjnego. Z rządem szegedyńskim nie uzyskano dotąd porozumienia. **Obie strony wzajemnie nie**

...łają. Socjaliści zarzucają rządowi szegedyńskiemu tendencje monarchiczne i biały teror. Rząd szegedyński zarzuca zaś rządowi budapeszteńskiemu niezdolność rządzenia. Wojska rządu szegedyńskiego maszerują na Budapeszt, co wśród budapeszteńskich wywołało panikę. Rumuni maszerują również naprzód; dwa pułki znajdują się już w Budapeszcie. Konferencja pokojowa poleciła tym wojskom, aby wycofały się wtedy, gdy węgrzy spełnią wszystkie warunki rozejmu. Położenie na Węgrzech jest więc w dalszym ciągu nie wyjaśnione.

Wedle niesprawdzonych doniesień rząd angielski wysłał swego reprezentanta wojskowego pułkownika Gordona, który ma działać w imieniu całej ententy. Dotąd reprezentował interesy ententy w Budapeszcie pułkownik włoski Romanelli.

Wiedeń, 5 sierpnia. (PAT). „Neues Wiener Tageblatt" podaje niesprawdzoną wiadomość, pochodzącą z kół kolonji węgierskiej we Wiedniu, że onegdaj o godzinie 2 po południu wkroczyły do Budapesztu razem z wojskami rumuńskimi ...ale wojska rządu szegedyńskiego.

Paryż, 5 sierpnia. (PAT). Radjo pozn. Pierszym aktem nowego rządu socjalistycznego na Węgrzech bylo przywrócenie własności prywatnej.

Jak zajęto Budapeszt.

Wiedeń, 5 sierpnia. (PAT). „Die Zeit" donosi z Budapesztu: Ze rumuni wkroczyli do Budapesztu 4 sierpnia w liczbie ...0,000 żołnierza i obsadzili wszystkie ...gmachy publiczne. Armja okupacyjną dowodzi generał Mardarescu. Ulice miasta w czasie wkroczenia rumunów były puste. Na przedmieściach przyszło do drobnych konfliktów między żołnierzami rumuńskimi a mieszkańcami. Wobec hermetycznego zamknięcia miasta bardzo cierpi aprowizacja. Rząd zwrócił się w ...j sprawie do komendanta rumuńskiego. Koła węgierskie uskarżają się, że wkroczenie rumunów do Budapesztu było naruszeniem umowy zawartej z generałem ...arescu.

Według pogłosek w najbliższych dniach ma przybyć do Budapesztu król i królowa rumuńska. W Budapeszcie oczekują również przybycia wojsk francuskich i angielskich. Co do wojsk francuskich, to misja francuska we Wiedniu zaprzecza tej wiadomości.

Komendant rumuński zamieszkał w hotelu Hungarja, w którym dotychczas mieściły się centralne biura rządu komunistycznego. Rozbrojenie czerwonej armji, którego zażądała koalicja jest w całym toku. Pod datą 5 b. m. „Zeit" donosi z Budapesztu: Na przedmieściach ...stało wiele osób zastrzelonych. Ruch tramwajów wstrzymany. Robotnicy, którzy wyszli z fabryk nie mogli dostać się do domu i musieli noc spędzić pod gołym niebem. Do osób, które usiłowały przedostać się pzez kordon, dali żołnierze rumuńscy kilka salw, przyczem padło kilka osób.

„Neues Wiener Abendblatt" donosi, ...wczoraj wojska rządu szegedyńskiego ...sadziły Cegien. A do dalszego pochodu nie dopuściła koalicja. W kołach koalicji według tegoż dziennika miało wywołać wkroczenie rumunów do Budapesztu złe wrażenie. Z tego powodu miał wyjechać do Budapesztu generał angielski Gordon.

„Neue Freie Presse" donosi w wieczornym wydaniu, że generał Mardarescu żądał od rząd węgierskiego dostarczenia 500 zakładników. Minister wojny ...briel odmówił temu żądaniu.

Francuski poseł we Wiedniu Alice ...stosował wczoraj podobno 2 telegramy do konferencji pokojowej, w których domaga się wstrzymania pochodu rumunów.

„Der Neue Tag" donosi, że komendant rumuński Mardarescu oświadczył, że osadzenie stolicy przez rumunów było ...e odzownym. Komendantem miasta został mianowanym gen. Halban.

Ogłosił on plakatami, że wszelka broń ma być wydana w przeciągu 2 godz. pod groźą kary śmierci, a na ulicach nie wolno się pokazywać po g. 8 wiecz. Z powodu zniesienia socjalizacji domów mają być czynsze od 1 września płacone. Rozpoczęto z powrotem urzędować sądu i prokuratorja, przywrócono wolność prasy. Uchylono rekwizycje mieszkań, kwater itp.

Rumuni na Węgrzech.

Berlin, 5 sierpnia. (PAT). Radjo pozn. Rumuńskie dowództwo naczelne nie postąpiło w myśl włoskiego pułkownika Romanelli do zaprzestania pochodu na Budapeszt. W sobotę rozeszła się wieść, że rumuni znajdują się w pobliżu Gédello, które zajęli i rozpoczynają atak na Budapeszt. Romanelli udał się w nocy do Gédelle i skłonił rumunów do zaniechania tego zamiaru. W niedzielę około połodnia otrzymał Romanelli zawiadomienie, że rumuni ze względów strategicznych postanowili zająć Budapeszt. Wskutek interwencji Romanallego zadowolili się zajęciem koszar na przedmieściu i ulokowaniem 2 pułków wojsk. Postanowiono rozbroić i zdemobilizować wojska węgierskie pozostawiając w Budapeszcie 4000, a w pozostałej części Węgier 20,000 rumuńskich żołnierzy dla utrzymania porządku.

Komunikat rumuński.

Praga, 5 sierpnia. (PAT.) Cz. B. P. donosi z Bukaresztu: Komunikat wojsk rumuńskich z dnia 4 b. m.: Ze względów strategicznych obsadziły nasze wojska Budapeszt. Tym samym wszystkie ziemie węgierskie, obsadzone naszymi wojskami, ogłoszono za teren okupacyjny. Wzdłuż Dniestru mniejsze utarczki.

Echa terroru czerwonego w Budapeszcie.

Wiedeń, 5 sierpnia. (PAT.) B. K. donosi z Paryża: „Temps" podaje w telegramie z Budapesztu, że rząd komunistyczny w Budapeszcie w ciągu swych krótkich rządów stracił 696 osób i skonfiskował 3 miljardy prywatnej własności.

Koalicja wobec przewrotu.

Wiedeń, 5 sierpnia. (PAT). „Neues Wiener Tageblatt" donosi: Zdaje się być rzeczą pewną, że ententa domaga się utworzenia gabinetu koalicyjnego. Rząd socjalistyczny węgierski zajmuje się poważnie tym żądaniem.

Anglja i Francja nie godzą się na rząd czysto socjalistyczny, podczas gdy Włochy rządu takiego nie zwalczają.

Losy komunistycznego rządu Węgier.

Bela Kuhn uwięziony. Znaleziono przy nim 5 miljonów koron.

Wiedeń, 5 sierpnia. (WBK.) Były naczelnik rządu komunistów węgierskich Bela Kuhn wraz z innemi komisarzami, uwięzionemi w Wiedniu, został przewieziony do pewnej wsi w okolicach lasu wiedeńskiego. Nazwa wsi utrzymywana jest w tajemnicy, lękają się bowiem zlynczowania bolszewików przez tłum.

Podczas rewizji osobistej znaleziono przy Beli Kuhnie 5 miljonów koron w gotówce, wiele papierów wartościowych, a w bagażu jego wielkie zapasy papierosów i cygar.

Również miljonowe sumy znaleziono przy innych komisarzach, jako też wiele kosztowności.

„Telegraphen Kompagnie" donosi z Genui, iż koła ententy są zdania, iż Bela Kuhn zostanie postawiony przed sąd pod zarzutem zdrady stanu i popełnienia niezliczonej ilości zbrodni.

Wiedeń, 5 sierpnia. (WBK.) „Telegr. Komp." podaje, iż zamordowany komisarz węgierski Szamueli brał w swoim czasie udział w zamachu na hr. Tiszę.

Zwłoki Szamueliego oddano do pogrzebania gminie żydowskiej Wiener Neustadt, która ich jednak nie przyjęła.

W bolszewickiej Rosji.

Sytuacja w Rosji.

(Tel. własny „Głosu Polskiego").

Zurych, 4 sierpnia. Angielski urząd wojenny wydał następujące sprawozdanie:

Sytuacja na wszystkich frontach już się ustaliła, jedynie w Onedze nieprzyjaciel trzyma jeszcze w swych rękach miasto i rzekę.

Oddziały rosyjskie, zajmujące drogę kolejową, a manifestujące swe niezadowolenie, zostały odrzucone.

Komunikat bolszewicki, donosząc o zajęciu Onegi, nadmienia, że ułatwi to wyrugowanie oddziałów angielskich z Archangielska.

Według doniesień urzędu wojennego została Onega wydana bolszewikom przez spiskowców rosyjskich. Nie zagraża to bynajmniej jednak Archangielskowi, gdyż jest on odległy od Onegi o 150 kilom. Jednakże daje to bolszewikom możność usytuowania się między siłami archangielskiemi i murmańskiemi.

Półurzędowy komunikat donosi, że spisek żołnierzy rosyjskich, zwłaszcza po wiadomości o odrzuceniu wojsk koalicji w Rosji północnej, należało przewidzieć.

Wojskowy komunikat bolszewicki: W kierunku północnej Dźwiny aeroplan nieprzyjacielski rzucił na nasze pozycje 20 bomb. W okolicach Onegi rozproszyliśmy wszystkie oddziały nieprzyjacielskie, zagarnęliśmy im broń, złożoną z przeszło 20 karabinów maszynowych i ogromną lość zapasów wojskowych.

Kopenhaga, 5 sierpnia. Gazety bolszewickie zaniechały chełpliwego tonu.

„Izwiestja" donoszą, że sprowadzenie materjałów opałowych do Petersburga jest rzeczą pierwszej wagi. Sytuacja jest bardzo poważna. Kilka tylko fabryk i zakładów przemysłowych posiada zapas drzewa.

Skonstatowano, że wydajność fabryk uspołecznionych wynosi 79 proc. konieczności.

W wielu miejscowościach wybuchło powstanie chłopów.

Dezerterzy armji czerwonej stworzyli organizację, tamującą mobilizację i odjazd wojsk.

W kostromskiej gubernji zaaresztowali bolszewicy i rozstrzelali pięćdziesięciu przywódców powyższej organizacji.

W okolicach Ługi, położonej o 120 kilometrów od Piotrogrodu, wybuchły krwawe rozruchy z powodu głodu.

Komunikat bolszewicki.

Front Carycyno-Saratowski: Oddział kozaków generała Denikina i oddział saperski dosięgli linji kolejowej Astrachań—Urbak i uszkodzili ją w kilku miejscach. Na północ od Szirokoje uczyniono pewne postępy; następstwem ataku oddziałów ochotniczych jest zajęcie Samojłowki. Na zachodzie toczą się walki o Borysoglebsk.

Front Woroneżsko-Kurski: Nowokopersk i Alierowka, położone o 10 kilometrów na zachód zostały zajęte nanowo przez oddziały ochotnicze. Denikin powoli posuwa się w kierunku Kurska.

Front Charkowsko-Połtawski: Na zachód od Charkowa toczą się walki w dalszym ciągu. Denikin komunikuje, że wszelkie ataki pod Konstantynogradem zostały odparte. Sprawozdania bolszewickie o zajęciu Konstantynogradu są fałszywe.

Front Dnieprowski: Sytuacja armji ochotniczych w okolicach Ekaterynosława świadczy, że walki toczą się po lewej stronie Dniepru.

Zdobycz wojenna Denikina.

Praga, 5 sierpnia. (PAT.) Cz. B. P. donosi z Paryża: **Przy obsadzeniu Carycyna armja Denikina zdobyła 131 lokomotyw, 2 pociągi pancerne, 2895 wagonów towarowych, 135 wozów osobowych, 2 wagony amunicji. Wzięto do niewoli 11,000 żołnierzy.**

Zmierzch bolszewizmu.

Bukareszt, 5 sierpnia. (KP.) Koła wojskowe twierdzą, iż według otrzymanych informacji, bolszewizm w Europie wschodniej słania się ku upadkowi.

Wiadomości z Moskwy konstatują iż panuje tam niebywałe wrzenie, a upadek rządu jest kwestją dni.

Podobno Lenin i Trocki czynią przygotowania do ucieczki.

Liga antybolszewicka.

Czy wchodzi do niej i Polska?

(Tel. wł. „Gł. Pol.").

Kopenhaga, 5 sierpnia. Z Rewla donoszą o projekcie utworzenia Ligi, złożonej z Polski (?), Litwy, Łotwy i Estonji. Mają do niej przystąpić Ukraina i Gieorgja. Chodzi tu więc już nie obronę państw baltyckich, lecz o zorganizowanie i odbudowanie silnej Rosji, co sprzeciwia się poglądom gabinetów paryskiego i londyńskiego, gdyż pozwoliły one jedynie na zorganizowanie związku obrony neutralności państw baltyckich.

Reprezentanci wymienionych państw zbiorą się na konferencji w Rewlu, jest jednak bardzo prawdopodobne, iż misja angielska, której polecono nadzór nad Baltykiem, nie będzie tolerowała tego obcego ruchu, przeciwnego polityce aljantów w Rosji, który spowodować może osłabienie walki przeciw bolszewizmowi. Rzad finlandzki odmówił udziału w tej konferencji.

Eksplozja nad morzem Czarnem.

W Samsunie, wilajecie Trebizondzkim, eksplodowało w składzie amunicji około 50 ton dynamitu, co spowodowało wielkie szkody.

Sprawca wypadku jest niewykryty, podejrzewają jednak bolszewików lub młodoturków.

Włochy i Rosja.

(Tel. wł. „Gł. Pol.")

Zurych, 5 sierpnia. W izbie włoskiej p. Nitti oświadczył, w odpowiedzi na zapytanie posła socjalistycznego Marangini, że Włochy nie wezmą udziału w akcji przeciw Rosji, tak jak to było przed tym postanowione.

Marangini przyjął do wiadomości oświadczenie p. Nitti i wyjawił życzenie, aby i socjaliści pozostałych państw sprzeciwili się wszelkim zakusom przeciw Rosji.

Kto winien?

Ludendorf czy Hindenburg.

Nauen, 5 sierpnia. (PAT.) Radjo warsz. Hindenburg oświadczył, że ustawiczne napaści na Ludendorfa są niesprawiedliwe, gdyż całą odpowiedzialność spada na niego, jako na naczelnego wodza armji, a Ludendorf działał zawsze tylko zgodnie z jego wolą. Wszelkie ataki na Ludendorfa są atakami na Hindenburga. Oświadczenie to Hindenburga spotkało się jednak w prasie ze sprzeciwami mianowicie „Vorwärts" odmawia Hindenburgowi odpowiedzialności, utrzymując w dalszym ciągu, że wszystko działo się pod wpływem Ludendorfa.

Ententa zażądała wydania Wilhelma.

BERLIN, 5 sierpnia. (PAT.) Radjo pozn. Biuro Wolfa donosi, że ententa zażądała już od Holandji wydania Wilhelma. **Rozprawa ma się odbyć w jakiejś mało dostępnej mieścinie,** a nie w Londynie, Powszechnie wymieniają Scapaflov,

Francusko-niemiecka komunikacja pocztowa.

Paryż, 5 sierpnia. (PAT.) Radjo pozn. **Stosunki pocztowe między Francją a Niemcami nawiązano. Na razie wolno przesyłać jednakże tylko korespondencje handlowe.**

Niemcy w Kurlandji.

(Tel. wł. „Gł. Pol.")

Kopenhaga, 5 sierpnia. Wbrew poleceniu angielskiego generała Gough, danemu gen. von der Goltzowi, generał niemiecki nie ma wcale zamiaru wycofać swych wojsk z obszarów baltyckich. Rozbrajając na miejscu swe kontyngensy wojskowe odsyła je następnie do obrony Baltyku. Fakt ten potwierdza berlińska „Freiheit". Wielu oficerów powracających z Kurlandji, oświadczyło, że wojska niemieckie nie zdradzają wcale zamiaru wycofania się stamtąd.

Dużo dywizji przeszło do obrony miejscowej, gdzie pozostają pod rozkazami baronów niemieckich. W ostatnich dniach siedemnaście wagonów materjałów wojennych przybyło z Niemiec do Kurlandji.

Wydobywanie okrętów.

LONDYN, 5 sierpnia. (PAT). Renter. **Z 45 okrętów zatopionych w Scapaflow wydobyto 19.**

Sytuacja w Anglji.

(Tel. własny „Głosu Polskiego")

Zurych, 5 stycznia. Jeden z deputowanych robotniczych parlamentu angielskiego p. J. H. Thomas, który powrócił z podróży do Stanów Zjednoczonych, udzielił dziennikarzowi angielskiemu następujących wyjaśnień w sprawie obecnej sytuacji w Wielkiej Brytanji:

„Zbliżamy się szybko do ruiny. Obecny stan długo już potrwać nie może. W Ameryce spotkałem się ze stałemi przygotowaniami, mającemi na celu odebranie nam naszej supremacji handlowej.

Naród angielski, mam wrażenie, nie chce zdać sobie sprawy z tego, co Ameryka zamierza uczynić. W Stanach Zjednoczonych znajdują się wszelkie materjały, potrzebne nam dla naszej rekonstrukcji handlowej. Gdybyśmy zaś chcieli produkować tyle, ile dawniej, musielibyśmy płacić ceny, które spowodują naszą ruinę. O ile rząd nie poweźmie żadnej decyzji, chaos obecny panować będzie jeszcze długie lata i zniszczy naszą produkcję".

Wysiłki kolonji angielskich.

Londyn, 5 sierpnia. (PAT). Renter. W mowie wygłoszonej 30 ub. m. podsekretarz stanu podniósł wysiłki kolonji angielskich w czasie wojny. Nie ujmując wartości pomocy okazanej przez Amerykę, zwrócił on uwagę na to, że bądź przez ofiary poniesione w ludziach, bądź w liczbie zabitych i wziętych do niewoli nieprzyjaciół Kanada i Australja więcej się

przyczyniły do zwycięskiego zakończenia wojny niż Stany Zjednoczone ze swoją przeszło 100-miljonową ludnością.

W Syrji i Palestynie.

(Tel. wł. „Gł. Pol.“)

Zurych, 5 sierpnia. Osoby przybyłe z Syrji podają rezultaty ankiety komisji amerykańskiej w sprawie przyszłej konstytucji dla Syrji.

Większość miasteczek żąda niezależności lub ostatecznie protektoratu amerykańskiego lub brytyjskiego. Beiruth i Libau, jak i część mieszkańców okolic nadmorskich wypowiedziały się za protektoratem Francji. Katolicy ciążą ku Francji, ortodoksi ku Francji i Anglji.

Palestyna, za wyjątkiem izraelitów, którzy są sjonistami, skłania się na stronę Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanji. Za pierwszemi wypowiedzieli się chrześcijanie, za drugą muzułmanie.

Kongres syndykalistów.

Paryż, 5 sierpnia. (PAT.) Radjo warsz. Kongres syndykalistów w Amsterdamie omawiał sprawę uczestnictwa międzynarodówki w kongresie waszyngtońskim, który ma się odbyć w październiku i ma zbadać postanowienia o pracy zawarte w traktacie wersalskim. Obrady będą długie i ożywione. Gomper w imieniu amerykanów a Bournung w imieniu anglików oświadczyli się za udziałem bez zastrzeżeń w kongresie waszyngtońskim. Delegat Niemiec Legien również wypowiedział się za wzięciem udziału w kongresie. Wywiązała się żywa dyskusja między Ledienem a Gomporem, któremu jeden z delegatów zarzucił, że był i jest i jeszcze na usługach cesarza niemieckiego. Delegat francuski Jounaux odwoływał się do ducha pojednawczości. My francuzi, mówił, mamy szczególne prawo do takiego apelu, bo cierpieliśmy bardziej niż ktokolwiek inny, ale chcemy, aby klasa robotnicza za pomocą międzynarodówki utorowała drogę do pojednania się narodów. W końcu uchwalono wziąć udział w kongresie waszyngtońskim.

Strajk kolejarzy w Ameryce.

Wiedeń, 5 sierpnia. (PAT.) B. K. donosi z Chicago. Robotnicy warsztatów kolejowych ogłosili strajk). Strajkuje 400.000 robotników. Również strajkują i kolejarze w stanach południowych.

Tureckie więzienia.

Londyn, 5 sierpnia. (PAT). Reuter. Po zawarciu zawieszenia broni rząd angielski wysłał delegację do Turcji, która zwiedziła tamtejsze więzienia. Stan ich ma być straszny. Nie ulega wątpliwości, że gdyby w Anglji ktoś w podobnych warunkach trzymał nie ludzi, ale dzikie zwierzęta, byłby sądownie karany.

Rekord wysokości w lotnictwie.

Lyon, 5 sierpnia. (PAT.) Radjo warsz. Lotnik amerykański Rolland Bynwaeel w przeszłym tygodniu zdobył rekord wysokości, wzniósłszy się na wysokość 30,700 stóp.

—x—

Warszawa.

—x—

Sprawa Galicji wschodniej.

(w) Wczoraj odbyła się na zamku u premjera Paderewskiego konferencja w sprawie Galicji wschodniej, w której brał udział prócz niego min. Biliński, hr. Skrzyński, Dąbski i Lewenherc (dwaj ostatni byli delegowani do Paryża w tej kwestji). Rezultat narad trzymany jest w tajemnicy.

Zakupy towarów zagranicznych.

(w) W marcu z ramienia ministerstwa aprowizacji wyjechała za granicę komisja zakupów artykułów pierwszej potrzeby z op. Staroryipińskim i Mazarakim na czele.

Nabyto wielkie ilości towaru, które częściowo są w drodze, częściowo zaś nadeszły już do Warszawy.

Nabyto we Francji — miljon 500 tys. metrów materjałów bawełnianych, 75 tys. par butów, 75 tys. ubrań robotniczych, w Holandji — 3 milj. metrów materjałów na bieliznę, miljon koszul, 350 tys. koszulek dziecinnych, 350 tys. kalesonów, 200 tys. palt, 250 tys. kurtek robotniczych, 50 tys. ubrań, 90 tys. spódnic, we Włoszech — 1 milj. 300 tys. koszul, w Anglji — 3 milj. metrów sukna na ubrania.

—x—

Giełda warszawska.

Dnia 5 sierpnia.

Ruble carskie	— 110 —	108.25
Korony	— 52.05 —	51.90.
Franki	— 298.— —	301.50
Funty	— 98.50 —	99.—
Dolary	— 20.25 —	20.50

Łódź.

Uroczystości dzisiejsze.

Już wczoraj w porze poobiedniej rozpoczęły się uroczystości rocznicy wskrzeszenia wojska polskiego.

Około godz. 5 popołudniu w parku ks. Poniatowskiego, w części zajętej przez komitet kolonji dla dzieci zebrał się komitet obchodu, który zajął miejsce na „górce pod dębem“.

Przybyła orkiestra policji państwowej, w takt marsza której rozpoczął się długi i barwny korowód dzieci, ciągnący się po drożynach parku wężem na długość najmniej pół kilometra. Podszedłszy pod górkę dzieci zgrupowały się na pochyłości pod ustawionym naprędce i ubranym w kwiaty portretem Piłsudzkiego. Tutaj przemówił do dziatwy decernent miejskiego wydziału szkolnictwa i członek komitetu obchodowego dr. Kopciński, który w zwięzłych i dla dziatwy zrozumiałych słowach wyjaśnił im znaczenie uroczystości.

Dzieci wzniosły następnie okrzyki na cześć żołnierza polskiego, odśpiewały Rotę Konopnickiej, mazurka Dąbrowskiego, a następnie w takt orkiestry przeszły po parku i udały się do swej jadłodajni na podwieczorek.

Fundusz dla uczczenia rocznicy 6-go sierpnia.

W celu uczczenia dzisiejszej rocznicy wskrzeszenia Wojska Polskiego, z inicjatywy komitetu obchodu, ma zostać utworzony specjalny fundusz. Dotychczas na fundusz ten zadeklarowały poniższe instytucje, firmy i osoby ofiary następujące: Związek pracowników tramwajowych — mrk. 800; cukiernia W-go Szaniawskiego — mrk. 100; redakcja „Głosu Polskiego“ — mrk. 100; Restauracja W-go Wiśniewskiego — mrk. 50; Cukiernia W-go Gostomskiego — mrk. 50; Restauracja W-go Raciborskiego — mrk. 50; Tow. Akc. L. Spiess — mrk. 50; Grand Kino — mrk. 50; Grand Hotel — mrk. 50; firma Jaworski — mrk 40; „Luna“ — mrk. 30; Restauracja Hotelu „Savoy“ — mrk. 30; Kino „Polonja“ — mrk. 29; Cukiernia W-go Komara — mrk. 20; Restauracja „Tivoli“ — mrk. 10; W-ny Jerzy Rożański — mrk. 10.

Dalsze składki na rzecz funduszu dla uczczenia rocznicy dzisiejszej przyjmują redakcje pism miejscowych.

Wizyta konsula belgijskiego.

Bawi w naszem mieście konsul belgijski. W dniu wczorajszym odbył on naradę z członkami Stowarzyszenia kupców i przemysłowców, przyczem zaznaczył, iż jest on upoważniony przez właścicieli surowców w Belgji do wejścia w kontakt z przemysłowcami tutejszemi.

Z toku narad wynika, iż o ile obie strony dojdą do jakiegoś wniosku konkretnego, to w czasie najbliższym można będzie otrzymać surowce z Belgji, via Gdańsk.

Subsydja magistratu.

Magistrat przyznał Tow. Muzeum Nauki i Sztuki w Łodzi subsydjum na rok 1919-20 w sumie 25.000 mk., zaś łódzkiej orkiestrze symfonicznej 15.000 mk.

O szkołę dla małozdolnych.

Magistrat zatwierdził przedstawiony przez decernenta wydziału szkolnictwa dr. Kopcińskiego projekt otwarcia 8 oddziałów szkoły pomocniczej dla dzieci małozdolnych i postanowił wystąpić do Rady Miejskiej o wniesienie na ten cel do budżetu 68.000 mk.

Sprawa komory celnej w Łodzi.

Magistrat przychylił się do odezwy łódzkiej stacji miejskiej polskich kolei państwowych w sprawie poparcia starań, zmierzających do otwarcia w m. Łodzi komory celnej.

Z urzędu mieszkaniowego.

Na stanowisko przewodniczącego urzędu rozjemczego do spraw najmu mieszkań wybrany został adwokat Władysław Cedrowski, na zastępcę zaś przewodniczącego p. Jan Odyniec.

W tych dniach nastąpi zatwierdzenie ławników tegoż urzędu, składających się w połowie z właścicieli nieruchomości, a w połowie z lokatorów.

Niezadługo urząd mieszkaniowy zwołuje zebranie przedstawicieli związków zawodowych i organizacji społecznych w sprawie udziału przedstawicieli ludności w organizującej się inspekcji mieszkaniowej.

Z Rady szkolnej okręgowej.

Na onegdajszem posiedzeniu rady szkolnej okręgowej, między innemi zatwierdzono sprawozdany protokół w sprawie szkół powszechnych z niemieckiem językiem wykładowym. Zgodnie ze złożonemi w radzie szkolnej deklaracjami postanowiono szkoły niemieckie №№ 20 i 28 zamknąć i ewent. wprowadzić polski język nauczania, ze względu na to, iż większość dzieci nie złożyła deklaracji do szkół niemieckich, szkołę zaś № 33 zamknąć ze względu na małą frekwencję. Tak więc zostaje jeszcze 29 szkół powszechnych z niemieckiem językiem nauczania. — Do szkół polskich na tym posiedzeniu zakwalifikowano na posady młodszych nauczycieli 49 osób; dotychczasowa liczba zakwalifikowanych do szkół polskich wynosi 79 osób.

Konferencja koła kolejarzy P. P. S.

W czwartek dn. 7 sierpnia, t. j. jutro, o godz. 3 popoł. w lokalu przy ul. Milsza № 64 odbędzie się zebranie b. kolejarzy. Na porządku dziennym sprawy nadzwyczaj ważne.

Z kroniki towarzyskiej.

W dniu wczorajszym w kościele św. Krzyża, odbyła się uroczystość zaślubin panny Zofji Junosza-Szaniawskiej, córki nieżyjącego weterana 1863 r. byłego ziemianina ś. p. Aleksandra i małżonki jego Franciszki z Kosmandowskich z kapitanem wojsk polskich p. Feliksem Potakowskim. Po ceremonji liczna drużyna weselna, złożona z elity tutejszej i z korpusu oficerskiego podejmowaną była ze staropolską gościnnością w białej sali hotelu Manteuffla. Sympatycznej młodej parze zasyłamy z głębi serca życzenia: Szczęść Boże! 241

Przybyłko-Potocka, Osterwa i Brydziński.

Jutro w Teatrze Polskim przy ul. Cegielnianej odbędzie się pierwszy z dwu zapowiedzianych występów trojga świetnych artystów Teatru Polskiego w Warszawie—Przybyłko-Potockiej, Osterwy i Brydzińskiego. Ten niezwykły zespół aktorski, stanowiący chlubę pierwszego teatru dramatycznego w Polsce, odegra trzy pierwszorzędne utwory dramatyczne; dwu autorów polskich—Grubińskiego („Miłość“) i Gorczyńskiego („Inteligent“), oraz perłę twórczości scenicznej Schnitzlera—„Kolacyjkę“. Same nazwiska wykonawców mówią za siebie. Są oni prawdziwymi wirtuozami słowa żywego. Napewno też występy ich będą prawdziwymi koncertami gry scenicznej.

Nieubłagana w swych postanowieniach cenzura warszawska zabroniła wystawić u nas „Kochanków“, granych w Warszawie 70 razy z rzędu. Zamiast sztuki tej więc ci sami artyści, którzy grają „Kochanków“, wystąpią u nas w trzech wyżej wymienionych utworach, w których również gra ich zdoła rozbłysnąć najświetniejszymi blaskami ich talentów. Publiczność, żądna głębszych wrażeń artystycznych, nic na zamianie sztuk tych nie straci.

Pozostałe w niewielkiej ilości bilety można nabywać w cukierni W-go Gostomskiego (dawn. Roszkowski); bilety zaś wykupione na „Kochanków“ na 5 b. m., ważne są na 7 go, zaś na 6-go na 8 b. m.

Teatr Polski.

W celu uczczenia piątej rocznicy przekroczenia przez strzelców Piłsudskiego granicy rosyjskiej, Teatr Polski urządza dziś uroczyste przedstawienie. Na program złożą się: 1) Okolicznościowe przemówienia, 2) „Szlakiem Legjonów“, sztuka w 4-ch aktach L. hr. Morstina. Zakończy apoteoza. Hymny narodowe odegra orkiestra wojskowa.

O godz. 5 po poł. odbędzie się bezpłatne widowisko dla żołnierzy.

Uliczne kantory wymiany pieniędzy.

W dniu wczorajszym w bramie domu przy ulicy Piotrkowskiej № 23 policja ujęła Jakóba Chęcińskiego (Cegielniana 42), zajmującego się wymianą pieniędzy.

Odebrano od niego 8,600 koron, tysiąc rubli dumskich, 20,14 rb. carskich, 879 mk. polskich i 600 mk. niemieckich.

Tegoż dnia przy ulicy Piotrkowskiej № 20 ujęto Zendla Fajna z Poddębic przy tranzakcji wymiany pieniędzy. Podczas ujęcia usiłował on 120 rb. porzucić na ulicy.

W obydwóch wypadkach spisano protokuł, pieniądze zaś odesłano do policji.

Napad bandycki na komendanta policji kryminalnej.

Onegdaj w nocy dokonano nader śmiałego napadu bandyckiego na wicekomendanta pierwszej brygady policji krzyminalnej ob. Eugenjusza Krysińskiego.

O godzinie 4 i pół po północy gdy wicekomendant powracał do domu przy ulicy Andrzeja około Łąkowej dwóch uzbrojonych w rewolwery bandytów zastąpiło mu drogę i dali w jego stronę cztery strzały, uprzednio pchnąwszy go tak mocno, że aż padł na płot, i zleciał mu kapelusz.

Kule przebiły palto i ubranie. K. nie odniósł żadnego szwanku.

Bandyci widocznie z obawy przed wicekomendantem, który jest znany z tropienia ich, chcieli go się pozbyć.

Nim wicekomendant zdążył wyjąć z tylnej kieszeni rewolwer, bandyci rzucili się do ucieczki i skryli się w ciemności nocy.

Postrzelenie złodzieja.

Ubiegłej nocy o godz. 2-ej posterunko[illegible] wy na ul. Dzielnej usłyszał jakieś krzy[illegible] w domu № 29. Jak się okazało, na stry[illegible] tego domu zakradli się złodzieje, w celu d[illegible] konania kradzieży.

Posterunkowy udał się na górę i g[illegible] na kilkakrotne wezwanie złoczyńcy nie chci[illegible] się poddać dał strzał do jednego z nich, r[illegible] niąc go w nogę.

Jak się wyjaśniło, ranny nazywa [illegible] Moryc Goldberg, lat 29, zamieszkały pr[illegible] ulicy Aleksandrowskiej № 29.

Do rannego zawezwano lekarza Pogot[illegible] wia, który po udzieleniu mu pierwszej pom[illegible] cy odwiózł go do szpitala Poznańskich pr[illegible] ulicy Drewnowskiej.

Pozostałych dwóch osadzono pod k[illegible] czem.

Wyjaśnienie

w sprawie zajść przy sklepach K. R. Ch. i M.

W odpowiedzi na artykuł „Zajście pr[illegible] sklepach K. R. Ch. i M.“ „Głos Polsk[illegible] № 189 z dnia 12 lipca 1919 r. komunik[illegible] my, że zajście w sklepie № 28 przy ul. W[illegible] czańskiej № 145 nie było objawem nieza[illegible] wolenia wzburzonego, jakoby zbyt powol[illegible] sprzedażą, tłumu, lecz zostało wywołane pr[illegible] nieokrzesaną klijentkę, zbyt krewko domag[illegible] jącą się wydania jej pieczywa w dniu n[illegible] właściwym.

Przy sklepach № 14 przy ul. Wólcz[illegible] skiej № 222 i № 11, przy ulicy Piotrko[illegible] skiej № 273 żadnych zajść z publiczno[illegible] nie było; o sprawności zaś personelu sklep[illegible] wego w załatwianiu klijenteli może świadcz[illegible] fakt, że naprzykład w sklepie ostatnio w[illegible] mienionym, w dniu 12 lipca 1919 r. na [illegible] sadzie 807 czeków, sprzedano:

1277 racji mąki,
2464 „ faryny,
2658 „ fasoli,
970 „ szmalcu,
169 funtów soli i
64 puszki mleka kondensow.

Prezydent A. Rżewski

Ze świata.

Przygoda w domu gry.

Bohaterka niniejszego opowiadania [illegible] tentycznego we wszystkich szczegółach [illegible] szła do przepełnionej sali pewnego do[illegible] gry w tej chwili właśnie, gdy jeden [illegible] dawnych przyjaciół tak zdumiewająco ob[illegible] rowany był od losu powodzeniem, [illegible] miał wszelkie szanse rozbicia niebaw[illegible] banku.

„Ach, jakże się cieszę ze spotka[illegible] księcia i to właśnie w chwili, gdy jes[illegible] w objęciach fortuny! — zawołała. „Pros[illegible] powiedz mi książę, jaki dobry num[illegible] a jestem pewna, że postawiwszy na n[illegible] wygram z pewnością, bo teraz szczęś[illegible] jak widzę, jest z panem“.

Książę uprzejmie położył garść lui[illegible] rów przed elokwentną damą, której [illegible] kność szczęśliwie już przetrwała trzydzie[illegible] cztery zimy, i rzekł:

„Postaw pani wszystko na lic[illegible] lat swego wieku, a zobaczysz, że zbiera[illegible] plon złoty.“

Dama zawahała się na chwilę [illegible] stawiła wreszcie pokaźny stos złota na [illegible] mer 27.

W chwilę później obwieścił krupier[illegible] „Rouge 34 — wygrał“

— Święty Boże! — jęknęła dam[illegible] 34 to właśnie mój wiek...

I padła zemdlona.

—o—

Ofiary.

Dla żołnierza polskiego.

Wyrażając serdeczne podziękowanie [illegible] Paniom z Łetniska za kwiaty w dniu Imi[illegible] A. W. mk. 10.— 66[illegible]

Na Dom starców i kalek.

Zamiast kwiatów na grób Fridri[illegible] Stenola — Władysława Koplin mk. 5[illegible] Franciszka Majerkiewicz mk. 5.— Al[illegible] Mauerbergier mk. 5.— 66[illegible]

OGŁOSZENIE.

Wydział Zaprowiantowania Miasta zawiadamia niniejszym wszystkich posiadaczy niezrealizowanych kwitów na stare ziemniaki, aby do dnia 10 sierpnia r. b. zgłosili się do Oddziału Ziemniaczanego, Średnia 16, okienko 9, w celu uiszczenia dopłaty w stosunku do ceny na wczesne ziemniaki, na skutek czego otrzymają kwity na prawo odbioru odpowiedniej ilości tychże.

Po dniu 10-ym sierpnia kwity zostaną unieważnione. 208—1

Magistrat.

Licytacje przymusowe.

W czwatek, dnia 7-go lipca 1919 roku, odbędą się następujące licytacje za gotówkę:

Między godziną 9—2: przy ul. Sienkiewicza nr. 39 —6 garniturów. materjał. kredens, szafa, waga, stół; ul. Dzielna nr. 35 — kasa: ul, Zachodnia nr. 39—szafa, ul. Pasaż Szulca nr. 21 — szafa; ul. Długa nr. 31—kredens; ul. Wólczańska nr. 61 — zegar; ul. Leszne nr. 54 —stół.

Miejski Urząd Sekwestracyjny

Gościnne występy R. Gierasieńskiego z zespołem artystycznym w „SCALI“. Dziś i jutro o godz. 7 i 9 wieczorem.

Nowy program № 2. Doangażowane siły artyst. **Wł. Lin** Kuplecista-piosenkarz | **Lola Patroni** (Nowe kuplety) | **Buska** Śpiew operowy. | **Swiderska** Piosenki. | **Kamińska** Nowy taniec.

„Wojtek Jałówka“ wyk. Rom. Gierasieński.

Morawska i Blancard Odtańczą czardasza.

Beletmistrz — **St. Blancard.** „**SPOTKANIE NIMF**“ Balet odtańczą **Kamińska, Morawska i Blancard.** Kasa otwarta od godziny 11 — 1 i od 5 — 10 wiecz. Kapelmistrz — **Sienkiewicz.**

Ogłoszenie.

Dostawa 1,500 metr. sześc. kamieni polnych dla bruków w całości lub w mniejszych partjach ma być powierzona w drodze publicznego przetargu.

Warunki przetargu można przejrzeć w Wydziale Budownictwa Magistratu miasta Łodzi w godzinach biurowych, względnie mogą być tamże nabyte w miarę posiadania po cenie 15 marek za egzemplarz.

Oferty należy składać do dnia 10 sierpnia 1919 roku do godz. 10 przed południem w zamkniętych kopertach, zaadresowanych: „Do Magistratu, Wydział Budownictwa“ z oznaczeniem przedmiotu przetargu.

Oferty zostaną otwarte w Wydziale Budownictwa w oznaczonym terminie w obecności ubiegających się osób.

Ostateczny termin powierzenia dostawy upływa po 2 tygodniach.

MAGISTRAT,
Wydział Budownictwa.

Łódź, dnia 2 sierpnia 1919 r. 223—1

NA WYPŁATĘ

towary damskie, męskie, dziecinne, bluzki, obrusy i kołdry

Ch. Markowicz i S-ka
Piotrkowska № 37, w podwórzu 091—3

Dr. med.
B. MINTZ

b. lekarz uniw. kliniki akuszer ryjno-ginekologicznej prof. Jordana w Krakowie.
Akuszerja i chor. kobiece.
Nowy Rynek 6.
Przyjmuje od 9—11 i od 4—6 pp.

Dom Handlowy
Cz. W. CHMIELEWSKI
WARSZAWA,
ul. Zielna 48
Tel. 282-94.
Adres dla depesz „WARDOM“.

POSZUKUJE

Wyłącznego zastępstwa

mniejszej ale solidnej fabryki branży tekstylnej **na** Warszawę.

Duże dostawy dla Urzędów Państwowych zabezpieczone.

Własne składy.

10034—3

Lecznica Lekarzy Specjalistów.

Piotrkowska № 17, drugie podwórze.

9—10 choroby oczu codziennie . . . **Dr. Garliński**
10—11 choroby wewnętrzne codziennie **Dr. Magdzicki**
11—12 chor. wener. i skórne codzien. **Dr. Dutkiewicz**
11—12 choroby kobiece codziennie . . **Dr. Ługowski**
12—1 chor. wewnętrz. i dziec. (płuc i serca) **Dr. Osiecki**
12—1 chor. kobiece i chirurg. codz. **Dr. Artyfikiewicz**
1—2 chor. skórne i weneryczne codz. **Dr. Skusiewicz**
2—3 chor. nerwowe poniedz., środa piątek Dr. Mittelstaedt
2—3 choroby kobiece i chirurgiczne codziennie **Dr. Marx**
2—3 choroby oczu codziennie . . . **Dr. Michalski**
3—4 chor. skórne i wener. codzien. **Dr. Stawowczyk**
3—4 choroby wewnętrzne i dzieci codziennie **Dr. Jokiel**
3—4 ch. chirurg., uszu, gardła i nosa codz. **Dr. H. Goldberg**
4—5 ch. kobiece poniedz., środa, piątek **Dr. Goldenberg**

UWAGI: 1) Lecznica otwarta codzień prócz świąt;
2) Porada 3 mk. Operacja i opatrunki wszelkiego rodzaju—od umowy. 4085—26

Centrala Handlowa Surowców M. P. i H.

ul. Cegielniana № 18

zawiadamia zakłady przemysłowe, że ma do sprzedania pewną ilość **cyny angielskiej** po mk. 53.50 za 1 kg. 159—2

Równocześnie prosimy zgłaszać do oddziału metali zapotrzebawania na **pakunki kotłowe i rurowe** oraz na **blachę miedzianą** grubości 1, 2 m/m, 2 m/m i 3 m/m.

W sobotę, dnia 16-go sierpnia r. b. o godz. 6-ej wieczorem odbędzie się w sali III-go oddziału, przy ulicy Sienkiewicza № 54

Nadzwyczajne Walne Zebranie

członków Łódzkiej Straży Ogniowej Ochotniczej z następującym porządkiem dziennym:
1. Rozpatrzenie listu Magistratu w sprawie umiastowienia straży ogniowej.
2. Wnioski członków.

044—1 Zarząd Łódzkiej Straży Ogniowej Ochotniczej.

ŁÓDZKIE TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU

Piotrkowska 43 511—3

wymienia pieniądze,
kupuje i sprzedaje papiery procentowe,
inkasuje weksle i dokumenty,
przyjmuje wkłady do oprocentowania
i załatwia wszelkie inne operacje bankowe.

Łódzka Fabryka Wag „Akuratność“

Konstantynowska 38, A. Ritteband,
dostarcza wagi ostemplowane i przyjmuje do reparacji i ostemplowania. — 383—2

Zawiadomienie.

Niniejszym mam honor zawiadomić Szanowną Klijentelę, iż z dniem 15-go lipca 1919 r. otworzyłem przy ul. Dzielnej № 2 (róg Piotrkowskiej) nową księgarnię pod firmą

„Księgarnia Krakowska“

polecając Szanownej Publiczności duży wybór dzieł pisarzy polskich i obcych, pozostaje w nadziei, iż Sz. Publiczność zwróci uwagę na moją firmę.

Właściciel **Maksymiljan Waniek.**

987—3

Szarpacze

do nabycia

w zakładzie mechaniczno-ślusarskim
Feliksa Szczecińskiego
Kilińskiego 119.

Jednocześnie zawiadamiam, że przyjmuję do **spawania systemem autogenowym.** 011-3

INSTYTUT ELEKTROLECZNICZY

przy lecznicy „UNITAS“, Pusta № 19,
— pod kierunkiem **Dr. N. Goldbluma.** —

Elektryzacja, d'Arsonvalizacja, Diathermia, kąpiele elektryczne, wodne, czterokomorowe i inne.

— Godziny przyjęć: od 10—11 rano. — 24

Ogłoszenia drobne.

A. A. Łóżka materace, szafę, bieliźniarkę, otomanę, kredens, stół, krzesła, tremo meble salonowe, leżankę sprzedam tanio. Piotrkowska 261, m. 4, II piętro, front. 161—6

A. Meble, łóżka, materace, szafy, otomanę, kredens, stół, krzesła, garnitur, lustra, biurko, fotel, komodę sprzedam tanio. Piotrkowska 223—3, I p. front. 178—6

Baczność! Ważne dla kupców, którzy chcieliby kupić w Poznaniu drukarnię i litografję. Wiadomość: Poznań, E. von Honvald. — ul. 27 Grudnia № 2. 66—3

Do sprzedania w Radogoszczu dom o 5-ciu pokojach, ogródek. Wiadomość — Zgierska 138, w sklepie. 227—2

Encyklopedja Meyera (niem). 21 tomów, w oprawie lususowej, za mk. 300.— oraz biurko amerykańskie w dobrym stanie sprzedam. Oferty sub „Encyklopedja“ w administr. „Głosu“ 057—3

Jest do sprzedania sypialnia gruszkowa najnowszego fasonu solidnej roboty, u Stolarza Bałucki Rynek, Ceglana № 10. 121—2

Kupuję różne meble, pianina, kasy żelazne, dywany i antyki. Płacę najwyższe ceny. Piotrkowska 9 m. 3, front I-sze piętro. 238-2

Maszyna do prania, systemu bębenkowego, bardzo wygodna dla prainl jest do sprzedania. Wiadomość: Orla 12, m. 23 146—2

Nauczycielka z 7-io klas. wykształceniem poszukuje lekcji. Ceny przystępne, wiad. ul. Kilińskiego № 30 (Widzewska) u gospodarza. 167-2

Pokój ładnie umeblowany zaraz do wynajęcia. Piotrkowska 145 m. 8, front. 220—2

Pokój wraz z całodziennem utrzymaniem dla 2-ch uczniów lub uczenic. Wiadomość —Andrzeja 11 m. 6. 225—2

Potrzebni są inteligentni, energiczni współpracownicy (studenci wolni od wojska, studentki, starsi uczniowie i uczenice) do kolportażu popularnych wydawnictw. Miesięczny zarobek od 600 do 1200 marek. Ul. Skwerowa 7 m. 1. (Zgłoszenia pomiędzy III—VI). 206—3

Pokój umeblowany jest do wynajęcia na Piotrkowskiej 120, u Rabinowicza. 200—1

Potrzeby chłopiec do kantoru z dwu klasowym wykształceniem. Zgłaszać się z ofertami Sienkiewicza 50 m. 15. 214—1

Pianina, fortepiany nowe i używane, reparacje, strojenie, przewożenie, zamiana, kupno instrumentów. Ceny niskie; można na raty. Chodkowski, ul. Sienkiewicza 25. 619—11

Sprzedam tanio fortepian krótki. Wiadomość w mleczarni (w parku Sienkiewicza). 221—2

Stenografji polskiej podług najnowszej metody udziela rutynowana stenografistka. Ceny przystępne. Konówna, Aleja 1 go Maja 14, od 1—3. 927—7

Willa 12 pokoji, budynki gospodarskie i 6 mórg ziemi, w tem ogród owocowy i dziki, w Gałkówku, naprzeciw dworca, tanio do sprzedania. Wiadomość na miejscu u Ulcyskiego. 878—3

W Poznaniu jest do sprzedania dobrze prowadzony sklep galanteryjny oraz litografja i drukarnia. Dowiedzieć się można: Richard Tragisch, Poznań, Głogowska 94. 67—3

Zdolna panna potrzebna do pracowni ubiorów dziecinnych. Skwerowa 8, I p. front, od 10—12. 203—3

Zagubione dokumenty:

Blumenkranc Mojżesz zgubił paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 68—3

Bitterman Ryfka zgubiła paszport, wydany w Lodzi. 149-3

Blacharz Dawid zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi.

Cejfinger Icek Josek zgubił paszport, wyd. w Radomiu i 400 mrk. Prosi o zwrot za wynagrodzeniem. Stary Rynek 10. 195-3

Feliks vel Gliksman Aron zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 177—3

Gąbert Miriam zgubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 135—3

Berliner Szmul Hersz zgubił paszport rosyjski, wyd. w Płońsku, gub. warszawskiej. 218-3

Getz-Jakubowicz Łaja zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 164—3

Grzybiński Karol zgubił legitymację chlebową na 6 osób. 194—1

Gelibter Aron Wolf zgubi paszport wyd. w Łodzi. 198—3

Kajser Roman zgubił kartę odroczenia i książeczkę ze związku metalowców, oraz 34 mk. 202—1

Kacman Aron zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi i kartę węglową. 153—3

Lewkowicz Samuel zgubił tymczas. dowód osobisty, wydany przez Prez. Pol w Łodzi. 74—3

Lewkowicz Leokadja zgubiła tymczasowy dowód osobisty, wyd. przez Prez. Pol. w Łodzi. 75—3

Löwenstein Georg zgubił paszport, wyd. w Łodzi dnia 26/6 1918 r. № 2/76981. 235-3

Lubrens Janosa zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi.

Michaelis Katarzyna zgubiła kartę węglową za № 49277. 199

Mine Lajb zgubił paszport, wydany w Łodzi. 147—3

Nowakowska Marja zgubiła legitymację chlebową. 216-1

Poznańska Sara zgubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 181—3

Piotrkowski Jundel zgubił paszport, wydany w Łodzi. 123-3

Polickowska Zisli zgubiła paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 219—3

Patykowski Marjan zgubił legitymację Komitetu bezrobotnych w Pabjanicach. 215-1

Pański Anszel zgubił paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 81—3

Periberżanka Helena zgubiła paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 83—3

Pozwolska Helena zgubiła paszport wydany w Ładzi. 117-3

Pregel Chaim zgubił paszport rosyjski, wydany w Brześciu Litewskim. 211—3

Rajchman Jakób zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 233—3

Sniadowicz Cela zgubiła kartę węglową za № 19736. 227-1

Szlajfsztajn Jankiel zgubił kartę chlebową na 3 osoby. 201

Szenkind Chaja zgubiła paszport, wyd. w Łodzi. 25—3

Skowroński Marcin zgubił paszport rosyjski, wydany w gm. Iwanowicie, pow. Kaliski. 93—3

Suchecka Chana zgubiła paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 217—3

Wierzchowski Nuchem zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi i odroczenie wojskowe. 61—3

Zandberg Jakób Zelig zgubił paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 83—3

Winerowicz Napomucena zgubiła paszport niemiecki oraz kartę czerwoną, wyd. w Pabjanicach. 236—1

Zaginął portfel, zawierający różne dokumenty, oraz paszport niemiecki, wyd. w Łodzi na imię Majera Graumana. Proszę o zwrot za nagrodą na ul. Dzielną 41. 180—1

Zandberg Icek zgubił paszport niemiecki, wydany w Rawie gub. Piotrkowskiej. 162—3

Zajdenwurm Dawid zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 189—3

Zgubiono paszport familijny, wydany w Strykowie na imię Majera i Blumy Bocian. 152—3

Zgubiono paszport familijny, na im. Ruchli, Idka i Heleny Szpiro, wydany w Łodzi. 815—3

Zgubiono but męski na ul. Petersburskiej. Uprasza się o oddanie na Lubelską 12. Kaczmarek. 26—3

Zgubiono paszport familijny na imiona: Arona, Leona Chawy Isy, Zeliga Bergmanów. 882—2

Zaginęły 2 kwity po 10,000 marek z Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej w Łodzi wydane na imię H. L. Kaszub Łaskawy znalazca zechce oddać na ul. Zachodnią 15, Kaszub. 129—3

Redaktor i wydawca Marceli Sachs.